

„Podróż w głąb siebie”

Wprowadzenie

Rozpoczynasz Ekstremalną Drogę Krzyżową,

dlatego:

Przestań się oszczędzać. Zacznij się stwarzać.

Na tej drodze nie chodzi o to, jak daleko dojdiesz, ale jak się zmienisz.

Idź tak długo, aż zapomnisz, kim byłeś. By narodzić się powtórnie.

Pamiętaj, twoim największym więzieniem nie jest cierpienie, ale tkwienie w komforcie.

„Zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki” (św. Jan Paweł II).

Prawdziwa Ekstremalna Droga Krzyżowa zaczyna się nie od kilometrów, ale od decyzji o zmianie siebie.

Cisza, ciemność i Bóg

Cisza jest najintymniejszą formą modlitwy.

Bóg nie krzyczy. Bóg szepcze.

Samotność nie jest oddaleniem. To przestrzeń, w której wreszcie można się spotkać z Bogiem.

Ciemność nie jest przeciwieństwem światła. Ciemność to miejsce, gdzie światło się rodzi.

EDK to decyzja, by wysiąść z karuzeli bylejakości. To noc, w której milczysz, a Bóg mówi.

Zamyślenie

Przeszedłem noc,
która miała mnie złamać,
a nauczyła mnie słuchać.

Przeszedłem ciszę,
która miała mnie przestraszyć,
a dała mi Twoje imię.

Przeszedłem ból,
który miał mnie zatrzymać,
a otworzył mi drogę.

A teraz stoję –
łżejszy,
prawdziwszy,
narodzony na nowo.
I wiem:
ta noc była początkiem.

Do czego ma Cię zaprowadzić EDK 2026:

Do prawdy o sobie – rozbicia schematów, masek, automatyzmów.

Do wejścia w relację z Bogiem opartą na dialogu.

Do stawania się twórcą swojego życia.

Do ciszy, która jest miejscem spotkania.

Rozważania „Podróż w głąb siebie” to:

14 kroków do spotkania z Bogiem.

„Chcę wejść w głąb. Już nie chcę żyć na powierzchni”.

Każda z 14 stacji to jeden krok w procesie,
w którym schodzisz coraz głębiej –
z pozorów do prawdy,
z hałasu do ciszy,
z kontroli do zaufania,
z lęku do decyzji,
ze starych ról do swojej prawdziwej tożsamości.
EDK nie mierzy się kilometrami, ale wewnętrzną przemianą. Spotkaniem z Bogiem.
Idź. Idź tak długo, aż zapomnisz, kim byłeś.

Ciemność to miejsce, gdzie światło się rodzi.
Dlatego idziesz nocą.
Dlatego idziesz w ciszy.
Dlatego idziesz samotnie lub w małej grupie.
EDK nie dogadza.
EDK wymaga.
Bo tylko wymaganie prowadzi w głąb.
To jest noc, w której „wysiadasz z karuzeli bylejakości”.
Noc, w której milczysz, a Bóg wreszcie może mówić.
A On nie krzyczy.
Bóg szepcze.
Dlatego potrzebujesz ciszy.

Jeśli to zrozumiesz, wymagania EDK będą łatwe. Oto one:

1. 40 km nocą (lub 30 km przy przewyższeniach większych niż 500 m).
2. Samotnie lub w małej grupie, zawsze w ciszy i skupieniu.
3. To nie sport, lecz wędrówka z rozważaniami.
4. Można jeść i pić, ale nie należy urządzać pikników.
5. Zachęcamy do wyrzeczeń, ale szanujemy każdą decyzję o wcześniejszym powrocie do domu.
6. EDK różni się od innych akcji – nie dogadza, ale wymaga. Pomaga przekroczyć własne ograniczenia.
7. Na trasie wymagamy skupienia. Jeśli ktoś rozprasza innych, poproście go o zachowanie ciszy.
8. EDK nie mierzy się jedynie wysiłkiem fizycznym – oczekujemy owoców, wewnętrznej zmiany na lepsze. EDK to styl życia.

Idź. Idź tak długo, aż spotkasz Boga.
Ta noc ma wyjątkową moc.
W nocy – w tym, czego nie znasz –
możesz wreszcie usłyszeć Boga.
Nie Boga z obrazka,
nie Boga z przyzwyczajenia –
ale Boga, który szeptem mówi:
Wreszcie się wyciszyłeś.
Słyszysz? Jestem.
Jestem w szepcie. Jestem Szeptem.
Na początku było Słowo.

Stacja I – Pan Jezus skazany na śmierć

Jezus został skazany, bo łatwiej było się Go pozbyć, niż zrozumieć.

Krok pierwszy w drodze do Boga: Nie osądzaj, ale staraj się zrozumieć.

„Cóż to jest prawda?” – stwierdził Piłat. Jezus nie mieścił się w jego stereotypach. Zadawał Mu wprawdzie pytania, ale takie, które miały potwierdzić jego poglądy. Poza tym tłum i władza oczekiwały wyroku, więc spełnił ich wolę. Już nie musiał myśleć, badać, analizować. Mógł odpocząć. Piłat nie chciał sobie komplikować życia. Upraszczenie rzeczywistości prowadzi zaś do prostactwa, nie do prostolinijności.

Żywy umysł dziecka, niespokojny nastolatek pod wpływem kompromisów i lenistwa zamienia się w „zakuty łeb”. Tak jest i tak musi być. Takiej osobie wystarczy rzut oka na kogoś innego, żeby go ocenić: jest taki i taki. Szufladkowy mózg szufladkuje ludzi.

A co z ciekawością świata i ludzi? Nie ma dwóch takich samych osób. Nie ma dwóch takich samych sytuacji. Prostak osądza. Jest prostakiem, bo nie rozumie, czym jest wrażliwość, uważność i otwartość. Wszystko, byle nie myśleć. Byle było wygodnie. Byle nic się nie stało. Nic takiego.

„Myśli moje nie są myślami waszymi” – mówi Bóg. Jeśli uważasz, że wiesz, co ma na myśli Bóg, jesteś głupcem. Boga można jedynie starać się zrozumieć, z akcentem na: starać się. Przecież nie jesteśmy w stanie Boga objąć swoim rozumem. Bóg zaś, no właśnie, co Bóg? Bóg nie osądza człowieka, ale stara się zrozumieć. Szanuje to, że człowiek myśli inaczej. Bóg jest miłością, a miłość zakłada dialog dwojga zupełnie innych osób. Tylko wzajemne zrozumienie prowadzi do miłości.

Wewnętrzna spowiedź

Mój wewnętrzny Piłat jest aktywny od rana.

Szybki, sprytny, logiczny. Widzi, ocenia, komentuje.

Zawsze wie, kto zawinił. Zawsze ma rację. Nie ma w nim ciszy.

Nie ma ciekawości. Tylko hałas przekonań.

Słyszę swoje myśli i się ich wstydzę.

Jezus mówi: „Z obfitości serca mówią usta” (Mt 12, 34).

Panie, chcę zmienić swoje serce.

Powtarzaj w myślach

Spotkanie z Bogiem zawsze wrywa ze schematów.

Bóg nie osądza. Bóg rozumie. Bóg myśli inaczej.

Miłość polega na cierpliwym rozumieniu drugiego.

Upraszczenie rzeczywistości prowadzi do prostactwa, nie do prostolinijności.

Nie lubisz, gdy inni cię szufladkują. I ty nie bądź prostakiem.

Myślenie boli. Patrzenie w głąb człowieka wymaga odwagi.

Modlitwa

Panie, rozbij we mnie beton pewności.

Zetrzyj moje schematy. Naucz mnie słuchać. Naucz mnie rozumieć.

Amen.

Postanowienie

Zerknij w siebie. Kogo ostatnio starałeś się zrozumieć, a kogo osądziłeś? Zobacz siebie w prawdzie.

Czego ludzie mogą się po tobie spodziewać? Piłata? Prostaka? Czy może wrażliwego człowieka?

Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jezus wyrusza w drogę. Wie, że nie chodzi o to, aby cierpieć, ale aby się zmienić. Ze śmiertelnego człowieka w zmartwychwstałego.

Krok drugi w drodze do Boga: Przestań się oszczędzać. Zaczynaj się stwarzać.

Manifest ekstremalności

Jezus powiedział: „Idźcie na cały świat”. W EDK te słowa traktujemy dosłownie. Idziemy.

Na tej drodze nie chodzi o to, jak daleko dojdiesz, ale jak się zmienisz. Każdy twój krok to decyzja: zostać czy stać się. Przestajesz być kimś, gdy przestajesz się zmieniać.

Zostań, zejź z trasy, jeśli chcesz być taki, jaki jesteś. Jeśli chcesz tego, co masz. Jeśli nie planujesz zmian. Jeśli szukasz własnej przemiany, zmiany życia, jeśli masz w sobie nieskończone pragnienia – idź dalej. Idź, idź tak długo, aż zapomnisz, kim byłeś. Z tej drogi nigdy nie wrócisz taki sam.

Twoim największym więzieniem nie jest cierpienie. Twoim więzieniem jest komfort.

Wygodne łóżko, ciepła kawa, przewidywalny dzień. Takie trwanie powoli cię zabija.

Beznadziejne życie z dnia na dzień – tylko dlatego, że boisz się zmiany.

Statek stojący w porcie jest bezpieczny. Ale nie po to buduje się statki. Ty też nie zostałeś stworzony, żeby tkwić w miejscu. Zostałeś stworzony, by się rozwijać. Wyobraź sobie dziecko, które nie chce dorosnąć. Najwyżej zostanie skarłałym człowiekiem. Jeśli chcesz naprawdę żyć, musisz wypłynąć na pełny ocean.

Życie nie pyta, czy jesteś gotowy na zmianę. Albo podejmujesz wyzwanie, albo zostajesz miernotą. Miernota to człowiek, który zmarnował swoje życie.

Świadekstwo

Bałem się tej drogi.

Nie kilometrów – tylko tego, co zobaczę w sobie.

Na drugim kilometrze już chciałem zawrócić.

Wtedy dotarło do mnie: całe życie robię to samo.

Odpuszczam, kiedy zaczyna boleć. Największym grzechem mojego życia jest to, że za długo się oszczędzałem.

Powtórz w myślach:

Bóg jest Bogiem drogi. Twoim więzieniem jest komfort. Jeśli się nie zmieniasz, marnujesz swoje życie. Nie chodzi o to, jak daleko zajdziesz, ale jak się zmieniasz.

Przypowieść o człowieku, który się nie pomylił

Nigdy nie zrobił błędu.

Nigdy nie zaryzykował.

Nigdy nie poszedł w ciemno.

Kiedy umierał, Bóg zapytał:

– Czego się nauczyłeś?

– Niczego – odparł. – Bałem się spróbować.

Bóg skinął głową:

– To znaczy, że nigdy nie żyłeś.

Modlitwa

Panie, za długo się oszczędzałem.

Za długo byłem tchórzem.

Za długo udawałem, że żyję.

Panie, rozbij moje więzienie komfortu.

Spal moje wymówki. Postaw mnie na drodze, z której nie będę mógł już zawrócić.

Amen.

EDK – droga, z której nigdy nie wrócisz taki sam.
Przestań się oszczędzać. Zaczynaj się stwarzać.

Postanowienie

3:48. Ciemno. Zimno. Ludzie milczą. Nikt już nie gada. Na początku jeszcze ktoś żartował, ktoś komentował trasę, a teraz tylko słyszeć kroki i oddechy. Jakby każdemu coś się w środku uspokoiło, ale też pękło. Ktoś idzie obok i płacze. Nie głośno. Po prostu łzy lecą. Nikt nie pyta dlaczego. Wszyscy wiedzą, że każdy ma swoje „dlaczego”. Ktoś z przodu klęka, poprawia plecak, chwilę siedzi, patrzy w ziemię. Nie modli się. Po prostu siedzi – jakby chciał chwilę odpocząć od siebie. W nocy człowiek robi się prawdziwy. Już nie udaje, że jest silny, że nie jest mu zimno, że ma wszystko poukładane. Zostaje tylko ciało, oddech i jakiś dziwny spokój. Nie wiem, czy to Bóg czy po prostu zmęczenie. Ale to pierwszy moment od dawna, kiedy nikt nie musi nic mówić.

Ewa, 36 lat

Czyli, przestań gadać. Zachowaj ciszę!

Stacja III – Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Jezus wyruszył w drogę i od razu upadł. Czy taki był Boży plan?

Krok trzeci w drodze do Boga: Odkryj Jego plan na twoje życie.

Bóg ma plan na twoje życie: chce się z tobą dogadać, co możecie razem zrobić. Panuje powszechne przekonanie, że Bóg podjął za nas decyzję, jak mamy postąpić, że ma plan na nasze życie. A my mamy to jedynie odgadnąć.

Jaki jest Bóg? Jak traktuje spotkanie z człowiekiem?

Bóg jest ważny, ale ty też jesteś ważny. On jest uważny, ale ty też masz być uważny.

Gdyby Bóg w spotkaniu z człowiekiem akcentował przede wszystkim swą wielkość, wszechmoc i dominację, nie miałyby ono sensu. Człowiek, z którym spotyka się Bóg, ma również swoje zdanie. Oboje mogą się porozumieć.

Wszystko we wszechświecie jest pod Bożą kontrolą, ale wynik porozumienia między Bogiem a człowiekiem nie. To jest coś, co za każdym razem jest inne, oryginalne.

To nie scenariusz, w którym grasz rolę marionetki. To przestrzeń, w której Bóg spotyka się z tobą twarzą w twarz. On nie decyduje za ciebie. On chce, żebyś decydował razem z Nim.

Bo Bóg Jezusa nie kontroluje – On rozmawia.

Jeżeli się modlisz, mało mów, dużo słuchaj. Nie mów Bogu, jaki masz plan na to, co On ma zrobić. Powiedz, co ty myślisz, a potem słuchaj. Nie bój się tego, że Bóg ma inne zdanie. Nie odrzucaj tego, co On ci powie. Zachowaj to w sercu, jak Maryja. Z tym, że ktoś myśli inaczej, trzeba się oswoić.

Ta stacja jest o Bogu, który nie planuje za ciebie, tylko z tobą.

Bóg cię stworzył. Teraz jednak jest czas, abyś razem z Nim tworzył swoje życie.

Bóg nie pisze scenariuszy. Nie ustawia cię jak pionka w grze.

Nie decyduje za ciebie. On chce się z tobą dogadać. Dogadać, czyli wspólnie podjąć decyzję.

Nie bój się, że Bóg myśli inaczej niż ty. Nie bój się, że ma inny pomysł na twoje życie.

Powtórz w myślach: Bóg ma plan. Jego planem jest to, abyśmy się porozumieli. Myślmy inaczej. Ciekawe, co wyniknie z naszej rozmowy. Może uda się wspólnie coś wymyślić. Och, jakbym chciał żyć pięknym życiem. Nie sam, ale razem z Bogiem.

Modlitwa

Panie, tak bardzo chciałbym wygrać swoje życie.

Nie chcę być jedynie marionetką.

Chcę razem z Tobą swoje życie tworzyć.

Amen.

Postanowienie

W drodze, idąc zacznij planować swoje życie. Rok do przodu, pięć lat, dziesięć. Zaplanuj również z kim to omówisz. Kogo posłuchasz. I kto ciebie będzie chciał posłuchać. W duchu módl się do Boga, byś nauczył się razem z nim planować. Postanowienie wykonasz, jeśli zrobić plan na rok, na pięć i dziesięć lat, jeśli zaplanujesz z kim go omówisz, oraz jeśli pomodlisz się o zdolność słuchania Boga.

Stacja IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Maryja urodziła Jezusa. A On swoje życie rozwijał.

Krok czwarty w drodze do Boga: Trzeba się w bólach narodzić powtórnie.

Lustro Matki – obraz macierzyństwa i powtórnych narodzin

Czym jest lustro matki? To lustrzane odbicie procesu macierzyństwa. Mama urodziła nas w bólach. I tak urodziliśmy się po raz pierwszy. Ale to za mało, o wiele za mało. Trzeba się narodzić powtórnie. Jak powiedział św. Grzegorz z Nazjanzu: przez swoje decyzje niejako rodzimy samych siebie.

Nie wystarczy być zrodzonym. Przy naszym porodzie cierpiała mama. Teraz nadszedł czas, abyśmy się narodzili powtórnie. Trzeba się też nacierpieć.

Nasz pierwszy poród. Przed porodem żyliśmy w łonie mamy. Korzystaliśmy z jej sił witalnych, z jej życia. Byliśmy w niej schronieni, odżywialiśmy się z niej. Ona nawet za nas oddychała. Po porodzie mieliśmy dłuższe lub krótsze dzieciństwo. Wreszcie trzeba jednak wydorosnąć. Wziąć się za życie. Za swoje życie.

Życie samo się nie robi.

Jezus mówi: „Trzeba wam się powtórnie narodzić”.

Jan Paweł II stwierdził: „Zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki”.

LIST DO MATKI – „Dziękuję, że mnie urodziłaś, ale teraz muszę narodzić się sam”

Mamo,

dziękuję, że mnie urodziłaś.

Ale dziś wiem, że to nie wystarczy.

Wtedy oddychałaś za mnie. Teraz muszę nauczyć się oddychać sam.

Wtedy nosiłaś mnie w sobie. Teraz ja muszę narodzić się w bólu decyzji.

Chcę Ci powiedzieć: już nie potrzebuję opieki. Potrzebuję odwagi.

Urodziłaś mnie z ciała. Daj mi dziś błogosławieństwo, żebym mógł narodzić się z ducha.

Wiadomość od Boga

Skontaktuj się ze Mną, jak będziesz gotowy się narodzić.

Poukładaj to sobie w głowie

Zakłamanie wielu osób słyhać w stwierdzeniu: taki jestem. W sensie: taki już jestem i to się nie zmieni. To nie zależy ode mnie – jakże wielkie to kłamstwo. Twoje życie zależy od ciebie i tylko od ciebie. Nie nad wszystkim panujesz, ale przez swoje decyzje możesz niejako stać się rodzicem samego siebie. Prawdziwa Ekstremalna Droga Krzyżowa zaczyna się nie od kilometrów, ale od decyzji o zmianie siebie. Potrzebne są marzenia: kim mógłbym być, gdybym zaczął nad sobą pracować.

Ekstremalna Droga Krzyżowa przemawia do ciebie w imieniu Boga: trzeba się powtórnie narodzić.

Ale jak to jest możliwe? – pytasz. U ludzi to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe.

Pytania bez odpowiedzi

– Zmęczony starym sobą?

– Nudzą cię własne wymówki?

– Marzysz o lepszej wersji siebie?

Czas na totalny restart! Życie samo się nie zrobi!

Postanowienie

Pomódl się za swoją mamę. Zaplanuj swoje powtórne narodziny. Uzgodnij z Bogiem, co musisz zrobić, aby zacząć wszystko od początku.

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Szymon jest pomocny. Nie wiemy, czy sam chciał pomagać czy też go do tego zmuszono. Wiemy, że był znany w gminie pierwszych chrześcijan, podobnie jak jego synowie: Aleksander i Rufus. Wszyscy byli znani z tej dobrej, najlepszej strony.

Krok piąty w drodze do Boga: Dobre owoce to znak spotkania z Bogiem.

Gorzka prawda o „religijnych”

Często można spotkać osoby, które uważają się za religijne. Modlą się, chodzą na Mszę i różaniec. Nawet na EDK. Ale są nieprzepracowane, nieuporządkowane. Nawet nieuczciwe. Trudno się z nimi przyjaźnić, a nawet kolegować. Są trudne, trudno im zaufać. Ludzie, którzy ich spotykają, zniechęcają się, a bywa, że są poranieni.

Dobre owoce

Dobrym owocem spotkania z Bogiem nie jest to, co robisz, ale kim się stajesz. Tu nie chodzi o dobry uczynek, ale o dobrego człowieka. Zacytujmy List do Galatów:

„Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.

Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy” (Ga 5, 22–23, 25).

Taka postawa jest dobrym owocem dobrego człowieka. Nawet zły człowiek potrafi czasami zrobić coś dobrego. Nie zmienia to jednak faktu, że wciąż jest zły.

Piąty krok w drodze do Boga: nie rozliczaj się z dobrych uczynków, ale z tego, że sam stajesz się dobry. Jak mówił św. Brat Albert: „Powinno się być dobrym jak chleb”.

Kiedy chleb jest dobry? Gdy smakuje. Będziesz dobrym człowiekiem, gdy ludzie będą Cię „smakowali”. Gdy po spotkaniu z tobą będą odczuwać radość. Gdy będą mieli powody, aby o tobie dobrze mówić.

Instrukcja stawania się dobrym

Nie chodzi o to, że Szymon pomógł. Chodzi o to, że się zmienił. Nie wrócił do domu taki sam.

Nie o czyn chodzi. O człowieka. O to, kim się stajesz, gdy Bóg cię dotyka.

Kiedy się zmieniasz na lepsze? Gdy ludzie ci o tym powiedzą. Będzie im z tobą dobrze.

Zabierz ze sobą w drogę te myśli:

Dobrym owocem spotkania z Bogiem nie jest to, co robisz, ale kim się stajesz.

Nie chodzi o to, że Szymon dźwigał krzyż. Chodzi o to, że wrócił z tej drogi zupełnie inny.

EDK jest właśnie o tym. To nie kilkadziesiąt kilometrów, ale decyzja o staniu się nowym człowiekiem. Bo jeśli wracasz taki sam, to znaczy, że tylko spacerowałaś.

Postanowienie

Zjedz coś, napij się. Abyś miał siłę przynosić dobre owoce. W tym celu wyznacz sobie trzy mierzalne cele za miesiąc, które warto by było, abyś osiągnął. Konkret. Takim konkretem są owoce. Robisz i ci wychodzi. Wtedy owocujesz

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusa

Weronika dotknęła twarzy Jezusa. W tym geście jest intymność. Bliskość w tym, co ważne i wrażliwe.

Krok szósty w drodze do Boga: Ucz się spotkania, bliskości z człowiekiem i Bogiem.

Bliskość pomiędzy tobą a Bogiem. W tym, co dla ciebie ważne i wrażliwe. W tym, co dla Boga ważne i wrażliwe.

Nasuwa się tu obraz miłości małżeńskiej. Jest w niej miejsce na intymność, na rozmowę o tym, co ważne i wrażliwe. Na współpracę w tym, co ważne i wrażliwe.

Przecież szukamy takiej miłości, w której będzie ocean bezinteresowności. Marzymy o niej.

Świadectwo

Pamiętam pewien wieczór.

Siedzieliśmy z mężem w kuchni, dzieci już spały.

Rozmawialiśmy długo, aż w końcu opowiedział mi coś, czego nie mówił nikomu: o swoim lęku sprzed lat, o błędzie, którego się wstydził.

To był moment, w którym poczułam, że naprawdę mi ufa.

Nie było żadnych wielkich słów.

Tylko to, że dał mi część siebie, której nie znał nikt inny.

Marzymy o tym, aby spotkać kogoś, kto popatrzy na nas bez oceny, bez uprzedzeń. Kto nas pokocha takimi, jakimi jesteśmy. Przeczujemy, że jeśli tak się stanie, to będziemy mogli przenosić góry. Że zyskamy nowe siły, by się zmienić, poprawić, rozwinąć, wypięknąć.

Marzymy o tym jako ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Bo Bóg też marzy o takiej miłości. A my jesteśmy w tym podobni do Niego.

Świadectwo

Siedzieliśmy razem, w ciszy.

Nie musiał nic mówić – wiedziałam, że boli.

Po prostu dotknęłam jego dłoni.

I w tym jednym geście było więcej modlitwy niż w tysiącu słów.

Od tego dnia zaczęliśmy znów rozmawiać.

Nie o rzeczach, ale o sercu.

Czas na wnioski

Pierwszy: Chcesz się modlić, współpracować z Bogiem? Otwórz się na spotkanie z Nim, a nie interesy do Niego. Pamiętaj, On otworzy się na ciebie wtedy, gdy będziesz bezinteresowny i szczerzy.

Drugi: Mniej mów o swojej religijności, a więcej spotykaj się z Bogiem. Pamiętaj, Bożego człowieka można poznać po owocach, a nie po słowach.

Trzeci: Jesteś w związku? Tworzysz małżeństwo? Zadbaj o rozmowy o tym, co ważne i wrażliwe. Wciąż powracaj do pierwotnej bezinteresownej miłości. Zadbaj o intymność. Nie żyj w schematach, szukaj spotkania. Przecież my się wciąż zmieniamy, więc i spotkania muszą się zmieniać.

Czwarty: Ucz się przyjaźni. Niezależnie od tego, czy jesteś w związku, czy nie. Przyjaźń buduje się na potwierdzonej wierności. Na dobre i na złe. Zaufanie pojawia się, gdy razem radzimy sobie w trudnych sytuacjach.

Modlitwa

Panie,
naucz mnie dotykać ludzi delikatnie –
tak, by nie ranić, lecz leczyć.
By moje gesty mówiły więcej niż słowa.
Bym w każdej twarzy umiał zobaczyć Twoje oblicze.
Niech moje serce stanie się chustą,
na której zostaje ślad Twojej miłości.
Amen.

Postanowienie

Masz rodzinę? Masz przyjaciół? Zadbaj o nich. Jak? To trzeba zaplanować. Nie dziw się, że tyle jest o planowaniu. Przecież po EDK masz zacząć nowe życie i musisz wiedzieć, jak ono będzie wyglądało.

Stacja VII – Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Jezus powstał i zmartwychwstał. Zmienił się na lepsze.

Krok siódmy w drodze do Boga: Pochwała ekstremalności.

Ekstremalność wyprowadza ze schematów i pozwala odkryć inny świat. Ty możesz być inny i twój świat może być inny. Ekstremalność to świeże spojrzenie. Nie warto żyć łatwo. Warto żyć prawdziwie. Przestań się oszczędzać. Zaczynaj się stwarzać. Ekstremalność to nie szaleństwo. To krok w kierunku zmiany. EDK – duchowość ludzi, którzy nie chcą być przeciętni. Tego bólu się nie zapomina. Bo to ból prawdziwego początku.

Życie nas przerasta. I tak go nie kontrolujemy. Ale możemy radzić sobie z trudnościami. Uczymy się tego, gdy wychodzimy ze strefy komfortu i rozpoczynamy nowe życie.

List do samego siebie

Cześć, to ja sprzed roku.
Myślałem, że już nie wstanę. Że nie ma po co.
Ale dziś wiem, że każdy upadek to szansa na zmartwychwstanie.
Gdy znowu się przewrócisz, pamiętaj: to tylko przypomnienie, że wciąż możesz zacząć.

Świadectwo

Upadłem po raz drugi. Nie na trasie – w życiu.
Po rozwodzie. Po stracie pracy. Po wszystkim.
Wtedy usłyszałem w głowie zdanie: „EDK to nie trasa, to życie”.
Wstałem. I idę dalej.

Zawsze można zacząć

Drugi upadek wygląda jak koniec. Jakby wszystko już się rozsypało. Jakby to była ostatnia stacja życia. Ale Bóg mówi: To dopiero początek. Widzisz, to nieprawda, że przegrałeś. Nieprawdą jest, że jest już za późno. Możesz zacząć od nowa nawet wtedy, kiedy myślisz, że nie ma już co zbierać.

Wyobraź sobie, że to ty leżysz

Drugi raz. W tym samym miejscu.
Ludzie patrzą, kręcą głowami: „znowu?”.
Ty już nawet nie chcesz wstawać.
A obok ciebie klęka Bóg. Nie żeby cię oceniać, ale żeby cię podnieść.

Wyobraź sobie, że kończy się twoje życie
Jesteś na granicy, ostatni oddech.
Wszystko, co miało się udać, nie wyszło.
Czujesz, że przegrałeś.
I wtedy odkrywasz, że jeszcze w tej chwili możesz zacząć – tak jak łotr na krzyżu.
Że nawet umierając, możesz wygrać najważniejsze.

Wyobraź sobie, że Bóg nie jest na mecie
Że On nie stoi i nie czeka z medalem dla tych, którzy „dobiegli”.
On schodzi na trasę i siada obok ciebie, kiedy się przewracasz.
Pyta: „Chcesz spróbować jeszcze raz? Bo ja pójdę z tobą”.

Wyobraź sobie swoje największe porażki
Te, o których wolisz nie pamiętać.
Które trzymasz w szafie, żeby nikt nie widział.
I zobacz, że to właśnie tam Jezus przychodzi.
On zaczyna tam, gdzie ty kończysz.

Deklaracja niedoskonałych
My, którzy upadamy,
ogłaszamy, że to nie jest koniec.
Nasze dłonie brudne,
ale serca jeszcze biją.
Nie jesteśmy przegrani –
jesteśmy w drodze.

Modlitwa o nowy początek w sercu
Boże Odnawicielu,
w moim życiu wszystko już było.
Ale Ty wciąż mówisz: „To dopiero początek”.
Naucz mnie zaczynać od zera,
bez dumy, bez planu, bez pewności.
Niech z mojego dna wyrasta światło –
jak świt po najdłuższej nocy.
Amen.

Postanowienie

Teraz znajdź miejsce na intymne pięć minut modlitwy na kolanach. Modlitwy o nowy początek.
Kłęczysz, boś niedoskonały, na szczęście.

Stacja VIII – Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Nie wszystko trzeba mówić. Niektóre słowa się szepcze.

Krok ósmy w drodze do Boga: Cisza jest najintymniejszą formą modlitwy.

Nie wymaga mądrości, nie wymaga ksiązek, nie wymaga teologii.

Wymaga odwagi – by przestać mówić i zacząć słuchać. To jest sekret duszy.

Sekret duszy

Zatrzymaj się.

Nie, nie po to, by coś powiedzieć – ale by wreszcie nic nie mówić.

Jezus odwraca się do kobiet. One płaczą, a On mówi coś, czego nie rozumieją:

„Nie płaczcie nade Mną”. Jakby szepcem krzychał: cisza!!!

Bo wtedy, w ciszy, w tej szczelinie pomiędzy jednym a drugim oddechem, pojawia się sam Bóg.

Szept

W głowie trwa nieustanny ruch uliczny – klaksony planów, korki emocji, chaos przekonań.

To właśnie tam, w tym tłumie dźwięków i myśli, próbujesz odnaleźć Boga.

Ale Bóg nie krzyczy. Bóg szepcze.

Samotność

Samotność nie jest oddaleniem.

To przestrzeń, w której wreszcie można się spotkać.

Z drugim człowiekiem, ze sobą, z Bogiem.

Kiedy milczysz, uczysz się słuchać.

Kiedy słuchasz, zaczynasz rozumieć.

Kiedy rozumiesz, zaczynasz kochać.

To paradoks – samotność przybliża.

Bo prawdziwe spotkanie rodzi się w ciszy, nie w gwarze.

Wejdz samemu w noc, by wyciszyć harmider świata i „wysiąść” z hałaśliwego życia. Wycisz się. Pozwól, aby twój umysł wyhamował. Pamiętaj, jeśli twoja głowa jest wypełniona twoimi myślami, to nie usłyszysz kogoś, kto myśli inaczej niż ty. Samotność jest koniecznym warunkiem spotkania człowieka z Bogiem. Bóg myśli inaczej niż my. On chce nas wysłuchać, ale chce też być wysłuchany.

Wyciszenie to wprowadzenie ciszy do własnej głowy. To dystans do codzienności, do problemów i tego wszystkiego, co niesie ze sobą życie. Dopiero w tak powstałą przestrzeń ciszy i intymności może wkroczyć Bóg.

Przestań kręcić się w kółko

EDK to decyzja, by wysiąść z karuzeli bylejakości.

To noc, w której milczysz, a Bóg mówi.

To moment, w którym łzy zamieniają się w słuchanie.

Modlitwa w ciszy

Niech moje słowa milkną,

zanim staną się hałasem.

Boże, naucz mnie ciszy,

która nie jest pustką,

ale pełnią obecności.

Niech mój spokój stanie się Twoim głosem.
Niech moja samotność zamieni się w spotkanie.
Amen.

Postanowienie

To będzie głupie. Zaczynij się kręcić w koło. Zrób taką karuzelę. Możesz się śmiać, możesz rozśmieszyć innych. Przecież tylko głupcy chodzą tak po nocy. Może dzięki temu ćwiczeniu wyskoczysz z karuzeli bylejakości. Jakby ktoś nie rozumiał, to takie postanowienie jest w stylu św. Franciszka. Prawda, był uważany za szaleńca. Tak też pewnie robiła Mała Tereska od Dzieciątka Jezus. No ale on jest mała. Małym wolno więcej.

Stacja IX – Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Trzeci upadek Jezusa mówi: twoje ograniczenia są realne. A ty dopowiadasz: nie da się. Jezus zaś mówi: nie ma, że się nie da.

Krok dziewiąty w drodze do Boga: Bądź idealistą na dobre i na złe.

Bóg jest idealistą. Nie stworzył idealnego świata, ale okazję do życia zgodnego z ideałami. Twoje ograniczenia są prawdziwe.

Ale prawdziwe jest też to, że w każdym z nich ukryta jest przestrzeń możliwości.

Jezus się nie poddaje. Nie dlatego, że ma siłę, ale dlatego, że ma marzenie większe niż ból.

Nie mierz swojego życia zmęczeniem, upadkami, ograniczeniami.

Mierz je marzeniami.

A EDK to duchowość ludzi, którzy idą dalej, nawet gdy ciało już nie chce,

bo wierzą, że każdy krok w ciemności może stać się krokiem w stronę światła.

EDK to duchowość ludzi mierzących swoje życie marzeniami, a nie ograniczeniami.

Z dziennika uczestnika EDK

Nogi odmawiają posłuszeństwa.

W świetle czołówki widzę tylko błoto i własny cień.

Myślę, że już nie dam rady.

A potem przypominam sobie, po co idę – żeby nauczyć się wstawać.

Wtedy robię jeden krok. Tylko jeden.

I to wystarcza, żeby Bóg mógł zrobić resztę.

Bo tylko ten, kto się podnosi, widzi dalej.

Nie mierz życia zmęczeniem.

Bo wtedy zobaczysz tylko ból.

Mierz je marzeniami.

Marzenia to nie luksus dla naiwnych.

To język, którym Bóg mówi: Idź dalej.

Mapa marzeń o lepszym świecie

W dłoni trzymasz marzenie. Małe, zmięte jak stara mapa.

Nie prowadzi po autostradzie, tylko przez błoto, kamienie, noc.

Ale jeśli nie zgubisz tej mapy – dojdiesz.

Bo Bóg zawsze rysuje najtrudniejsze drogi do najpiękniejszych miejsc.

Monolog zmęczonego człowieka:
Nie chcę umrzeć w miejscu, w którym przestałem wierzyć.
Jezus:
Widziałem, jak upadasz. Ale wiesz, co widzę teraz?
Widzę człowieka, który nie odpuszcza.

Życie
Bo życie nie kończy się wtedy, gdy zabraknie sił.
Kończy się, gdy przestajesz marzyć.
Wstań. Jeszcze raz. Nie dla innych.
Dla marzenia, które Bóg w tobie zapisał.

Zapisz w umyśle
Bóg jest idealistą. Idź Jego śladem.
Wstań. Nie dlatego, że musisz – ale dlatego, że wciąż możesz.
EDK: duchowość ludzi, którzy wstają trzeci raz.
Nie bój się swoich granic – Bóg spotyka cię właśnie tam.
W ciszy słyhać, że Bóg wciąż w ciebie wierzy.
Jeśli wstajesz, nie czuj się słaby – jesteś w drodze.
Bóg nie chce, byś był doskonały. Chce, byś był wierny.
Jezus nie przestał marzyć o tobie. Ty też nie przestawaj.
„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9).

Postanowienie
Idealista staje na baczność i salutuje. Byle nie do pustej głowy. Żołnierze wiedzą, o co chodzi.
Wszyscy na rozkaz: baczność!!!

Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony

Zdzierają z Niego szaty. Ale nie mogą odrzec Go z tego, kim jest.

Krok dziesiąty w drodze do Boga: Przed Bogiem nie musisz i nie możesz udawać. Bóg spotyka się tylko z wartościowymi i wrażliwymi ludźmi.

EDK to decyzja: nie będę byle kim.
Albo idziesz w głąb siebie,
albo dryfujesz na powierzchni i udajesz, że tak da się żyć.
Nie łudź się, że sama droga cię zmieni.
To nie kilometry, to nie trasa.
To ty się zmieniasz – wtedy, kiedy pozwalasz Bogu ściągnąć z ciebie to, co zbędne.
Kiedy nie boisz się stanąć nagi przed sobą i przed Nim.

Manifest serca
Nie jestem stworzony do wygody.
Nie jestem stworzony do pozorów.
Jestem stworzony do prawdy.
Jestem stworzony do miłości.
Jestem stworzony, by spotkać Boga.

Zaproszenie
Stań. Weź oddech. Zamknij oczy.

Wyobraź sobie, że wszystko, co masz, znika.
Zostajesz ty – i Bóg.
I słyszysz Jego szept:
„Nie jesteś byle kim. Jesteś mój”.
Zdefiniuj siebie na nowo –
nie przez to, co masz,
ale przez to, kim możesz się stać.

Instrukcja ogołocenia
Krok po kroku. Prawdziwe rozbieranie z pozorów.
Zdejmij z siebie tytuły, lajki, rolki i wizerunek.
Zdejmij z siebie potrzebę podziwu.
Zdejmij z siebie przymus kontroli.
Zdejmij z siebie uśmiech, za którym chowasz ból.
Zostaw tylko wypróbowany w drodze idealizm.
Zadaj sobie pytanie:
„Czy coś jeszcze znaczę, jeśli nikt tego nie widzi?”.

A Bóg znalazł sposób, żeby powiedzieć mi:
„Nie jesteś byle kim. Jesteś mój”.
I od tamtej chwili wiem –
nie muszę mieć, żeby być (idealistą).

Przypowieść o stracie
Pewnego dnia człowiek stracił wszystko.
Ludzie się odwrócili, świat ucichł.
I wtedy po raz pierwszy zobaczył siebie – bez szat, bez tytułów.
Zobaczył serce, które wciąż biło.
Zrozumiał:
Dopóki bije, dopóty jest we mnie Bóg.
A skoro On jest, to nie jestem byle kim.

Jezus uczy nas:
można stracić wszystko – i wciąż pozostać sobą.
Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie.
Rozbieranie z pozorów to proces duchowy.

Modlitwa w milczeniu
Niech Twoje spojrzenie przeniknie mój wstyd.
Niech Twoje światło przejdzie przez moje rany.
Zdejmuj ze mnie, Panie, wszystko, co kłamie.
A gdy już nic nie zostanie – zostań Ty.
Amen.

Postanowienie
Poszukaj w kieszeniach jakąś drobną monetę i wyrzuć ją przez plecy. Niech inni mają szczęście, jak ją znajdą.

Stacja XI – Pan Jezus przybity do krzyża

Przybite dłonie Jezusa mówią: Nie warto żyć normalnie.

Krok jedenasty w drodze do Boga: Kto chce zachować swoje życie, straci je.

Manifest Krwi i Gwoździ

Może musisz poznać ciemność, żeby naprawdę docenić światło.

Może musisz dojść do swoich granic, żeby przekroczyć siebie.

Może musisz umrzeć – żeby zacząć żyć.

Zgub się.

Właśnie wtedy, gdy nie wiesz, dokąd iść.

Zgub się.

Bo póki trzymasz kontrolę,

póki wszystko masz zaplanowane,

jesteś tylko więźniem własnych zabezpieczeń.

Zgub się.

Wtedy masz szansę odnaleźć siebie naprawdę.

Mała modlitwa

Panie,

naucz mnie tracić to, co małe,

żeby znaleźć to, co wielkie.

Naucz mnie przegrywać dla Ciebie,

żebym mógł wygrać siebie.

Amen.

Modlitwa milczenia

Nie mówię nic, Panie.

Ty już wiesz.

Jezus mówi: Kto chce zachować swoje życie, straci je.

Kto je odda – znajdzie.

Krzyż jest drogą. Nie ma życia Ewangelią bez ekstremalności. Słowo „ekstremalnie” jest po prostu skrótem Ewangelii: Weź swój krzyż i mnie naśladowaj. Ekstremalność służy temu, żeby wyjść ze schematów, żeby dokonać zmiany w życiu, żeby doświadczyć siebie, poznać prawdę o sobie. Żeby spotkać Boga.

Modlitwa za przybitych i bezsilnych

Panie,

za tych, którzy już nie potrafią wstać –
módlmy się.

Za tych, którzy utknęli w miejscu,
w którym mieli być tylko na chwilę.

Za tych, którzy kochali zbyt mocno
i zostali z ranami, których nie widać.

Za tych, których dłonie są przybite
do obowiązków, do lęku, do przeszłości.

Za tych, którzy nie widzą jutra
i myślą, że Bóg zapomniał ich imię.

Panie, naucz nas być przy nich –

nie słowem, lecz obecnością.
Naucz nas nie naprawiać ich bólu,
ale trwać z nimi w ciemności,
aż wszędzie światło.
Bo Ty, Panie,
wiesz najlepiej,
jak to jest być przybitym
i nie móc nic zrobić –
oprócz kochania.
Amen.

Postanowienie

Aż się prosi, by uklęknąć. Tym razem sam wymyśl, jak to zrobić i na jak długo.

Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu

Boże mój, czemuś mnie opuścił?

Krok dwunasty w drodze do Boga: Poemat nocy ciemnej.

Tajemnica nocy ciemnej
Dwie osoby się kochają. Są blisko, a potem jedna znika.
I zostaje cisza. Tęsknota.
Tak właśnie wygląda noc ciemna – Bóg znika, żeby człowiek mógł Go naprawdę odnaleźć.
Rozkochany w Bogu człowiek nagle doświadcza Jego braku.
Tak jest w każdej relacji. Rozłąka uczy, czym naprawdę jest miłość.
EDK też jest nocą ciemną.
Idziesz, boli, masz przemoknięte buty, jesteś zmęczony.
Zastanawiasz się po co.
Czujesz, jakby Bóg milczał.
A On właśnie wtedy mówi najwięcej.
Mówi ciszą. Mówi ciemnością.

Niebo to nie koniec drogi. To dopiero początek wieczności w Bogu.
Nie ma kropki po Bogu. Ale człowiek czasem próbuje ją postawić. Na szczęście On pisze dalej.
Życie to linia, którą Bóg rysuje dalej, kiedy my już przestajemy pisać.
Gdy człowiek wypuszcza z siebie ostatni oddech, Bóg go wdycha.
Kiedy kończy się noc, człowiek już nie jest taki sam. Bo przestał szukać końców,
a zaczął widzieć początki.
Każde zakończenie to tylko zdanie urwane w połowie. Bóg dopisze resztę.

Szept serca
Chcę być człowiekiem świtu,
który rodzi się z nocy.
Noc to moment, kiedy Bóg oddycha najciszej.
W ciemności nie widać, kto jest bogaty, a kto biedny.
Wszyscy mają tylko swoje kroki.
Noc nie oszukuje.
Jeśli boisz się siebie – pokaże ci siebie.
Jeśli szukasz Boga – usłyszysz Go w milczeniu.
Ciemność nie jest przeciwieństwem światła.

Ciemność to miejsce, gdzie światło się rodzi.

Słownik nocy

Cisza – kiedy świat kończy zdania, a Bóg zaczyna szeptać.

Gwiazdy – dziury w ciemności, przez które widać niebo.

Cień – dowód, że światło istnieje.

Droga – linia między strachem a nadzieją.

Noc – najuczciwsze lustro.

Przypowieść o nocy

Pewien człowiek bał się ciemności.

Całe życie zapalał światło, gdziekolwiek był.

Aż pewnej nocy zabrakło prądu.

Usiadł, zawinął się w koc i płakał.

I wtedy po raz pierwszy zobaczył gwiazdy.

Cisza po wszystkim

Nie po to, żeby się bać.

Po to, żeby wreszcie usłyszeć.

Po drugiej stronie ciszy

nie ma słów, tylko obecność.

I wszystko, co w tobie gasło,

zaczyna świecić nowym światłem.

Modlitwa o moją małą śmierć

Boże,

ucz mnie umierać po kawałku.

Codziennie trochę dla pychy,

trochę dla złości,

trochę dla strachu.

Nie pozwól, żebym umarł dopiero wtedy,

gdy będzie za późno,

żeby się narodzić.

Daj mi umrzeć w tym, co we mnie fałszywe.

A w tym, co prawdziwe,

pozwól żyć.

Po wszystkim nie ma nic.

Tylko cisza.

I w tej ciszy – obecność.

Amen.

Postanowienie

Położ się krzyżem na ziemi. Jeśli jest mokro, wyciągnij pelerynę, lub kurtkę. Nie chodzi o to, abyś był bardzo brudny, ale o to, abyś doświadczył całym sobą ziemi. Jak św. Franciszek, który często leżał krzyżem na ziemi. A gdy umierał, kazał się nagim położyć na ziemi, aby przed śmiercią nie mieć nic swojego. I tak umarł. A zaraz potem obwołali go świętym.

Stacja XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża

Umiłowany, dzisiaj mnie zdjęli z krzyża.

Krok trzynasty w drodze do Boga: Idź, aż zapomnisz, kim byłeś.

List Jezusa, którego nie zdążył wysłać

Umiłowany,

dzisiaj mnie zdjęli z krzyża.

Ale chcę, żebyś wiedział: to nie koniec.

Idź, nawet jeśli nie wiesz po co. Dusza wie.

Idź, aż zapomnisz, kim byłeś.

Bo wtedy spotkasz siebie prawdziwego.

Posłuchaj, jak twoja dusza mówi: Ej, w twoim życiu musi chodzić o coś więcej.

Zostaw świat, który znasz. Odkryj siebie, którego jeszcze nie spotkałeś.

Życie nie pyta, czy jesteś gotowy. A ty nie wiesz, kim jesteś, dopóki nim się nie staniesz.

Pamiętaj, twoje serce będzie niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu.

Może

Może to, co w tobie umarło, wcale nie było końcem.

Może musiało umrzeć to, co było tylko rolą, przyzwyczajeniem, strachem.

Może właśnie w tym momencie Bóg dotyka cię najmocniej.

Nie wtedy, gdy czujesz, że Go słyszysz, ale wtedy, gdy już nie masz siły mówić.

Może to, co boli, nie jest karą.

Może to zaproszenie, żebyś przestał żyć na powierzchni.

Bo dopiero w bólu coś w tobie przestaje udawać.

Może Bóg nie zabrał ci spokoju, tylko plan.

Bo chciał ci pokazać, że życie nie jest o kontrolowaniu,

ale o zaufaniu.

Może właśnie w tej beznadziei dojrzewa nadzieja.

Nie ta lekka, z obrazków.

Ale ta, która ma blizny i która już wie, ile kosztuje życie.

Może ta noc nie jest po to, żeby dojść do celu.

Bo nie zawsze trzeba dotrzeć – czasem wystarczy zrozumieć.

Może wszystko musiało się rozpaść.

Bo tylko wśród ruin można zobaczyć, co naprawdę było twoim domem.

Może to nie Bóg milczy.

Może po prostu pierwszy raz w życiu jest tak blisko, że nie potrzebuje mówić nic więcej.

Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Bogu.

Może Bóg czeka właśnie tam, gdzie już dawno przestałeś Go szukać.

To nie grzech, że się boisz. Grzechem byłoby nie spróbować.

Możesz nie wiedzieć. Możesz się wahać. Możesz płakać. Nie musisz rozumieć.

Możesz pozwolić, by Bóg cię znalazł – nawet jeśli sam nie wiesz, gdzie jesteś.

Może właśnie ta noc jest twoim zmartwychwstaniem.

Droga

Beznadzieja. Przyszłość się skończyła, zanim się zaczęła.
Odwaga nie krzyczy. Odwaga idzie dalej, gdy reszta zawraca.
Bo po każdej nocy przychodzi chwila, kiedy wiatr pachnie nadzieją.
I wtedy wiesz: to nie koniec. To dopiero początek.

Modlitwa człowieka, który tęskni

Tęsknię za Tobą, Boże,
choć nie wiem, dokąd odszedłeś.
Zostawiłeś we mnie pustkę,
która boli jak rana – i leczy jak rana,
bo każe mi szukać Ciebie.
Długo myślałem, że mnie opuściłeś.
Dziękuję, że noc nie trwa wiecznie.
Amen.

Postanowienie

Już lepiej milcz. Zaczynj podsumowywać to, co się w Tobie stało w drodze. Idź, tak, idź, aż zapomnisz, kim byłeś.

Stacja XIV – Ciało Jezusa złożone do grobu

Jakby świat wstrzymał oddech, żeby nie przeszkadzać Bogu w Jego robocie.

Krok czternasty w drodze do Boga: Jeśli doszedłeś aż tutaj, to pora zmartwychwstać.

Reportaż z poranka zmartwychwstania

Mówią, że grób był pusty.
Ale nikt nie powiedział, że pustka też potrafi być pełna.
W tej pustce słyhać było Jego imię.

Instrukcja zmartwychwstania

Krok pierwszy: odłóż stare imię.
Krok drugi: nie bój się ciemności.
Krok trzeci: otwórz oczy w ciszy.
Krok czwarty: oddychaj Bogiem.
Krok piąty: idź dalej.
Nie wracaj do dawnego siebie.
Bo On już czeka – nie na końcu, ale w każdym twoim kroku.

Po drugiej stronie ciszy

Człowiek: Panie, cisza jest tak gęsta, że nie wiem, czy żyję.
Bóg: Nie musisz wiedzieć. Wystarczy, że jesteś.
Człowiek: Więc to już?
Bóg: To dopiero początek.

Dziennik po śmierci – intymny zapis z nocy

Dzień 1: Myślałem, że umrę.

Dzień 2: Umarłem.

Dzień 3: Nie wiem, kim jestem, ale czuję, że żyję.

Epitafium dla starego ja – modlitwa pożegnania

Tu leży człowiek, który chciał mieć rację.

Który bał się marzyć. Który żył na niby.

Niech odpoczywa w pokoju.

Bo ja – wreszcie – zaczynam żyć.

Nie szedłem, by skończyć. Szedłem, aby zacząć.

Amen.

Przypowieści

Pierwsza

– Czego tu szukasz?

– Końca – odpowiedział. – Chciałem wiedzieć, po co to wszystko.

Prorok pokiwał głową.

– Dobrze trafiłeś. Tu wszystko się kończy.

I właśnie dlatego tu wszystko się zaczyna.

Druga

Człowiek się rozejrzał.

Niebo było szare.

Ziemia twarda.

Grób otwarty.

– Ale przecież tu się umiera – powiedział.

– Tak – przytaknął prorok. – Ale nie po to, żeby zniknąć.

– Po co więc?

– Żebyś wreszcie przestał udawać, że żyjesz.

Trzecia

Prorok podniósł garść ziemi i przesypał ją przez palce.

– To jest twoje „wczoraj”.

Z każdej grudki wyrastało coś małego, zielonego, ledwie widocznego.

– A to? – zapytał.

– To twoje „jutro”. – Prorok się uśmiechnął. – Umieranie jest tylko sposobem, w jaki Bóg robi miejsce dla nowego życia.

Modlitwa Dziękczynienia i Zmiany

Dziękuję Ci, Panie,

za tę noc, która nauczyła mnie żyć.

Za każdy krok, który bolał,

za ciemność, w której uczyłem się ufać.

Dziękuję Ci za chwilę,

w której chciałem zawrócić,

a Ty milczałeś –

żebym mógł sam zdecydować, że pójdę dalej.

Dziękuję za ludzi, których mijalem,

choć ich nie znałem.

Za tych, co szli obok –

milczący, a jednak bliscy.

Dziękuję za ciemność, bo w niej nauczyłem się ufać.

Za milczenie, bo w nim usłyszałem, że nie jestem sam.

Dziękuję Ci za to,
że pozwoliłeś mi dojść –
nie po to, by odpocząć,
ale by narodzić się na nowo.
A teraz proszę Cię, Panie:
nie pozwól, żebym wrócił taki sam.
Niech to, co we mnie umarło,
zostanie w grobie.
A to, co się we mnie narodziło,
niech żyje – w Tobie,
i w każdym moim kroku.
Amen.

Postanowienie

Podziękuj komuś przez podanie ręki. Może to być ktoś z uczestników EDK, albo ktoś inny.
Podziękowania zwykle robią dobre wrażenie. Utrwal to w sobie.